Dodatek do Nr. 308.

Nr. 307. Lwów, Poniedziałek dnia 6. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h (2 zł 70 ct.)
Półr 10 k 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h (20 ct.) miesięcznie
Na prowincji:
Mies 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7 1/2 rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJĄ przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 01 m. Zachód słońca o 4 g. 26 m. Barometr 765. Pogoda.
Dziś: Leonarda Wyznawcy, Jutro: Herkulana. Pojutrze: 4 Koronatów.	Arefty. Markyana. Dymetrya			

Węgrom na... powitanie.

Jeżeli zjazdom monarszym dziś się przypisuje wielkie znaczenie polityczne, to jeszcze większe znaczenie pisane jest zjazdom narodów. I to, kto wie, może już w najbliższej przyszłości, bo ten „zmierzch bogów“ na obszarach caratu, jest jakby zapowiedzią, że już się ma pod koniec starożyt nemu światu...“

Dzisiejszy przeto przyjazd młodzieży węgierskiej do Lwowa nie jest w tej chwili aktem politycznej doniosłości, ale jest natomiast zadzierzgnięciem jeszcze jednego węzła przyjaźni z narodem, który nam dał największego króla... Stefana Batorego, a któremu myśmy dali generała Bema i polskie legjony, w chwili bardzo ciężkiej dla niego.

Jako stwierdzenie tradycjonalnych stosunków przyjaźni między Polską a Węgrami, przyjazd młodzieży węgierskiej do Lwowa powitać należy serdecznie, odpłacając choćby tę gościnność, z jaką na ziemi węgierskiej witano zawsze wycieczki polskie.

Przy sposobności jednakże i przy wzajemnem zbliżeniu wznieca się gorętsza sympatja dla dzieła, które podnieśli obecnie Węgrzy, idąc po drodze naturalnego swego rozwoju narodowego. Naród polski nigdy nie szczędził tej sympatji wytrwałym, konsekwentnym i niezłomnym bojownikom praw narodowych, więc i dzisiaj, życząc im dopięcia po stanowionego sobie celu, patrzy z podziwem na ich jedność i solidarność, stawiając ją sobie za przykład.

Są tedy studenci węgierscy gośćmi na ziemi naszej, których witamy serdecznie.

Niech się polska młodzież zapozna z tym węgierskim zapałem, który wczoraj buchał jesnym płomieniem już na dworcu kolejowym z ust pierwszego mówcy i niech wie, że tylko taki zapał i gorące, namiętne przywiązanie do ziemi rodzinnej, będzie dla praw jej należytą obroną.

*

Już przed godz. 8 zaroiła się od licznej publiczności i młodzieży aleja dojazdowa, plac przed dworcem kolejowym i peron. O g. 8·20 zajechał pociąg, z którego wysiadła młodzież węgierska w strojach narodowych z posłem Ernö Kovacsem na czele. Przywitano ją długotrwałymi „Eljen“. Chór akademicki odśpiewał najpierw narodowy hymn węgierski, poczem zabrał głos p. Olewiński i przywitał gości węgierskich serdecznymi słowy. Po przemówieniu p. Olewińskiego odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem dr. Istwan Kovacs w dłuższem przemówieniu po węgiersku wspominał o braterskich stosunkach, jakie Węgrów z Polakami łączą historycznie, a następnie goście odśpiewali „Boże, coś Polskę“ po węgiersku.

Po tem przywitaniu ruszył cały pochód do politechniki na śniadanie, po którem o g. 11 nastąpił uroczysty poranek. Na poranku byli obecni wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, radni dr. Lisiewicz i Włodzimirski, prorektor Syroczyński, rektorowie: Gluziński i Szpilman, prof. Dziwiński, młodzież akademicka, słuch. politechniki i licznie zgromadzona publiczność. Pierwszy przemówił prezes „Ogniwa“ p. Filasiewicz, poczem p. K. Szuszkiewicz w długiem i gorącem przemówieniu przy pomniał wspólne z Węgrami walki o wolność i lepszą dolę dwóch wielkich narodów.

Imieniem miasta Lwowa witał w auli gości wiceprezydent Ciuchciński. Po kilku jeszcze prze mówieniach odezwał się po polsku poseł Ernö Kovacs mniej więcej w następujący sposób: „Jestem młody, więc będę mówił o dwu młodzieńcach, co razem szli kwietnemi polami, czasem osobno, ale zawsze przyjaźnie. Czasy się zmieniły i dusze postarzały, przyszła nieudolność do walki — i losy tak zrządziły, że jednego z nich trzech ograbiło, a drugiego chytry wróg złapał do klatki. Ale po latach zapragnęli znów młodości! Ukochany narodzie! Uwierzcie, że dla was wytryska źródło wiecznej młodości, jest ono w was samych, a nazwa jego wiara w samego siebie i postęp“. Zakończył swą przemowę tem, że narody polski i węgierski wspólnie odpierać będą swych wrogów i wspólnie będą pracować dla postępu ludzkości.

Po odśpiewaniu „Z dymem pożarów“, przemawiał jeszcze prezes związku młodzieży dla obrony konstytucji p. Medha, następnie odśpiewano hymn węgierski i grupami udano się zwiedzać miasto.

Po obiedzie w „Bratniej Pomocy“ politechniki, około g. 4½ przybyli goście węgierscy złożyć u stóp pomnika Mickiewicza wieniec. Tłumy lwowskiej publiczności witały ich okrzykami „Eljen“— tylko drobna garstka młodzieży socjalistycznej usiłowała gwizdaniem i wrzaskiem zamącić nastrój chwili. Wrzaski te jedak zagłuszyła do pewnego stopnia muzyka studencka i długotrwałe okrzyki na cześć gości. Z płomiennem przemówieniem zwrócił się do Polaków, zgromadzonych u stóp pomnika, p. Medha (Węgier), którego mowę często przerywano oklaskami i okrzykami „Eljen“. Olbrzymie wrażenie wywarła gra na flecie jednego z gości, który zaintonował „Boże coś Polskę“. Po przemówieniu p. Strońskiego, ruszył cały pochód pod pomnik K. Ujejskiego, zaś o g. 7 wieczorem goście węgierscy poszli do teatru na przedstawienie „Strasznego dworu“. Młodzież węgierska zajęła w przepełnionym teatrze kilka lóż. Publiczność przyjęła gości gromkiemi oklaskami, Orkiestra zagrała marsz Rakoczego, na co odpowiedziała młodzież węgierska okrzykiem „Niech żyje niepodległa Polska“, poczem odegrano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Goście wynieśli z teatru naj lepsze wrażenie.

Po skończonem przedstawieniu orkiestra teatralna odegrała przy otwartej scenie i obecnych na niej artystów oba hymny narodowe. Pod teatrem odśpiewano marsza narodowego węgierskiego, po czem młodzież lwowska wzięła na barki swych gości i wśród okrzyków i śpiewów narodowych niosła ich aż do pl. św. Ducha. Następnie udano się na komers do Naftuły.

Z Galerji sejmowej.

Panom nie pilno, panowie mają wiele — bardzo wiele czasu. Już trzy kwadranse na jedenastą, posiedzenie naznaczono na 10 godzinę, a w sali pustki. Ten i ów zajrzy, przejdzie się po „wysokiej Izbie“ — ziewnie kilkakrotnie i idzie do bufetu, gdzie jest stanowczo dużo gwarniej i weselej. Wchodzi marszałek i trzykrotnie stuka buławą. Posiedzenie otwarte. Izba znajduje się niespełna w ćwierć komplecie, tj. mniej więcej około trzydziestu posłów z pomiędzy 160 wybrańców narodu stawiło się do pracy nad dobrem i pomyślnością rodzinnego kraju. Możnaby myśleć, że jest to jakiś strajk poselski, a obecni złamali solidarność strajkową. Nic podobnego jednak nie zdarzy się w Galicji w tej sferze, gdzie strajki są tak źle widziane. Jest to tylko całkiem normalny układ stosunków społecznych. Klasy pracujące, te zupełnie jeszcze do życia politycznego nie dojrzałe, muszą wiernie spełniać swe powinności, w fabrykach i warsztatach od rana do wieczora się mozolić, chwaląc Boga za to, że im daje uczciwą pracę i chleb powszedni. Natomiast klasy uprzywilejowane te co niewątliwie już do życia politycznego aż nadto dojrzały, tak dalece, że je przez lewe ramię traktują, o ile nie mają weselszego sposobu zabicia czasu, dają sobie *rendez-vous* w Wysokim Sejmie i tam ściśle według regulaminu gawędzą o umoralnieniu klas pracujących i o tem, jak świętym i godnym poszanowania jest wyraz „obowiązek“. Ekscelencja Piniński, kładzie na to ogromny nacisk, by młodzież była wychowywaną w poszanowaniu obowiązku. Tu należałoby pod adresem młodzieży dodać zastrzeżenie: „Nie róbcie tak, jak ja robię, tylko tak jak ja mówię“, albowiem ani ekscelencja Piniński, ani jego zacni koledzy, za wzór poszanowania obowiązku służyć nie mogą. Wszakże głosili niedawno, że funkcja wyborcy, zarówno jak funkcja posła jest nietylko prawem, jest raczej obowiązkiem obowatelskim, że nie należy tym obowiązkiem obarczać ludzi nie dość wykwalifikowanych.

Przyjrzyjmyż się, jak oni go spełniają:

Pan marszałek wypowiada swe alokuacje tak po spiesznem tempem, tak przez zęby, czy przez wąsy, że ucho ludzkie zaledwie je pochwycić może, zupełnie jak ksiądz przy ołtarzu łacińskie pacierze, których chłopi i tak nie rozumieją, a pan Bóg w każdym razie usłyszy. Pan sekretarz czyta petycje i interpelacje jak organista naśladujący księdza. Wszystko to zresztą na jedno wychodzi, bo tych nieciekawych spraw krajowych nikt w Sejmie nie słucha z wyjątkiem tego jedynego posła, który ma interpelację, lub petycję poprzeć, a którego głos jest głosem wołającego na puszczy. Wobec sennego nastroju wysokiej Izby, wszelkie mówienie okazuje się całkiem zbyteczną fatygą jakiemś bardzo w złym guście stawianiem się i wysuwaniem naprzód. Jest ogólne mniemanie, że akustyka w Sejmie jest zła. Bynajmniej tak nie jest; kto mówi — że tak powiem — sumiennie, tego doskonale słyszeć można. Nie słyszy się dyskusji jedynie tylko dlatego, że panom posłom nie chce się ust otwierać i głosu dobywać. To takie męczące! Pan hrabia Tarnowski — jako fachowy prelegent — ma wprawdzie pewne upodobanie w mówieniu, ale musi to być mówienie bardzo subtelne, bardzo dystyngowane, takie, na jakie się zdobyć może tylko aktor prowincjonalnego teatrzyku, gdy mu każą w jakiejś wytwornej komedji francuskiej grać rolę markiza. Pan hrabia Tarnowski rzuca smętne spojrzenia, staje się powściągliwie lirycznym jak gdyby tłumił w piersi westchnienia, a kiedy mówi o stosunku komisji szkolnej do Rady szkolnej lub do ministerjum oświaty, wygląda jakoby jakiś markiz z komedji Levite'a, szepcący wyznania miłosne. Pan hr. Dzieduszycki i inni, są w tonie patetyczni, jak ksiądz z ubogiej parafji, gdy wzywa swe owieczki, by mu dach nad plebanją reparowały, ponieważ zaś wiernym nie domawiają, spółgłosek nie artykułują, więc słuchaczowi na sen się zbiera tak samo, jak babom na odpuście, gdy się zmęczą antyfonami, spocą w natłoczonym kościele i odurzą wyziewami bursztynu. Nie budzi z sennej drzemki nawet głos marszałka: „Nikt głosu nie żąda. Przechodzimy do głosowania. Kto za wnioskiem, proszę rękę podnieść“. Podnosi się kilka rąk na dwadzieścia kilka osób w sali obecnych, nie dlatego, aby reszta, była przeciwna wnioskowi, lecz dlatego, że nie warto rąk podnosić, bo marszałek i tak nie patrzy i nie liczy. Nie podnosząc oczu od stolika mówi: „Przyjęte“ — i czemprędzej przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego. Tym sposobem wszelkie uchwały wysokiej Izby przechodzą za formalną zgodą 7 miu do dziesięciu podniesionych rąk przy obecności 30—40 posłów ze 160 uprawnionych do głosowania, omawiane literalnie półgębkiem przez ziewających ojców narodu.

Czy tym panom nikt nigdy nie zwróci uwagi na to, że wszystkie ich czynności są skandalicznem lekceważeniem obywatelskich obowiązków względem kraju?

I. Moszczeńska.

Listy z kraju.

Czortków. (*Odgłosy rewolucji w Rosji*). Czortków, wstrząsany od niejakiego czasu dreszczami potężniejszych objawów życia publicznego w narodzie, był dnia 1. listopada znów widownią wspaniałej manifestacji polskiej młodzieży, urządzonej przy sposobności Zaduszek, na cmentarzu tutejszym na cześć Wielkiej Rewolucji w Rosji.

Pełni zapału dla wszystkiego co piękne i dobre dwaj akademicy pp. Eugenjusz Nawarski i Józef Rosłanowski, zgrupowali byli koło siebie kilka tygodni temu kilkudziesięciu młodzieńców rolników, robotników i mieszczan i zawiązali się w „Komitet polskiej młodzieży“.

Wkrótce rozkołysali oni w nich, rozegrali i rozśpiewali piękne zapalne ale śpiące dusze, otworzyli tajemnicze głębie ich prostych serc, wydobywając z nich nietylko zapał manifestacyjny, ale i ów wewnętrzny, prawdziwy, potrzebujący ujawnić się w ofierze.

Więc przy sposobności uczczenia bohaterów wolności posypały się ofiary.

P. Jan Chodzicki, dekoracyjny malarz wykonał i ofiarował wymienione poniżej malowidła, rolnik Niewiadomy darował całego dęba i zielone wieńce, rolnik Michał Pawluk zrobił zeń krzyż i dostawił na miejsce; rękodzielnicy Kazimirowscy krocie lamp ze światłem; masarze Świątkowscy i praktykant lasowy Dobrzański udekorowali krzyż i miejsce wokół niego bogato i malowniczo.

Na krzyżu umieścił Komitet napis „Bohaterom wolności — młodzież polska“.

A cały Komitet ofiarował prócz tego przez 3 tygodnie każdą chwilę wolnego od żmudnych zajęć czasu na wyuczenie się chóralnych pieśni. Ale ile było w tem prawdy i zapału dowodzi prócz powyżej wymienionych ofiar okrzyk jednego z komitetowych: „Mój Boże, mój Boże! już się to skończy to!... A cóż my będziem robić teraz dalej?“.

I odpowiedź, na innem miejscu dana, wieśniaczki Róży Dudkównej, mazurki z pod Bochni: „A cóż on się pyto, co będziema robić? Mamo konstytucyjom, to będziemy brać i ciągiem brać, aze swego posadzima nad sobom!“

W przeddzień uroczystości rozesłał Komitet odezwę do Stowarzyszeń. Odpowiedziała na nią straż pożarna i organizacja robotników kolejowych przysłaniem około 50 osób do pochodu i bezinteresownem ofiarowaniem swoich kapel muzycznych na uroczystość. I. Koło Szkoły ludowej wydelegowało pełny Zarząd i wyznaczyło mowców. Na czele pochodu niesiono olbrzymi sztandar amarantowo-biały, za nim olbrzymi wieniec cierniowy ciemiężonych ludów, prześliczna robota i dar p. Józefa Dobrzańskiego, za wieńcem kroczył „Komitet młodzieży polskiej“, zjednoczone „Muzyki“, „Organizacja robotników kolejowych“, del. I. Koła T. S. L., za pochodem i z pochodem mnóstwo ochotników.

Pochód ugrupował się na cmentarzu naokoło krzyża. Krzyż ten, 13 metrów wysoki, sterczał ponad wszystkie okoliczne drzewa i wyciągał 4 metry szerokie ramiona na świat i grobowce. Gorzał jak słup ognisty, z ognia wydźwigniony. Na tle krzyża widniały wielkie dekoracyjne malowidła: jedno wyobrażające chłopa-bohatera, idącego ze sztandarem na śmiertelny bój według Grottgera; drugie zwycięstwo kosynierów pod Racławicami według Matejki. Poniżej, na zielonej mchu podściółce, wśród żywego kwiecia i w słupie ognia leżał ów wieniec cierniowy wspomniany na wstępie.

Uroczystość stanowiły teraz wieniec narodowych pieśni, granych i śpiewanych, tych pieśni miłych, boć tak splecionych z naszem wiekowem cierpieniem, z naszymi świętymi dawniej i dziś bojami, z naszemi ziszczającemi się coraz świętemi nadziejami. Pierwszy raz dała się słyszeć także na cmentarzu, wśród grobów umarłych, pieśń żywa naszych dni, śpiewana wśród karabinowych salw i szczęku kopyt końskich na ulicach Warszawy: „Warszawianka“. Poszczególne pieśni przeplatały mowy.

Prezes komitetu p. Eug. Nawarski witał w zgromadzeniu zmartwychwstające bohatyry nasze, żywe w sercach, w dłoniach naszych, żywe w gotowości pójścia w ich ślady, choćby na śmiertelny bój!

Sekretarz Komitetu p. Rosłanowski przypomniał, że nie na manifestacjach kończy się nasz obowiązek narodowy, że manifestacje są tylko jednym ze sposobów ujawniania się mocy duchowych, zasobów narodowych, które gromadzić należy twardą pracą ze wzrokiem utkwionym w gwiazdę ogólnego dobra.

Pan Dobrzański oświadczył, że dusza tut. młodzieży spała, aż znalazł się ktoś, kto jej powiedział, że są po za dobrem osobistem inne dobra, wyższe obowiązki, praca dla Ojczyzny i za to tu w imieniu obudzonych dziękuje.

Pani Marja Gerżabkowa, prezes I. Koła T. S. L., w płomienistej, pełnej namaszczenia i majestatu duchowego mowie, określiła, co są bohatyry i ich nieśmiertelność, najwyższą świętość walk o wolność i niepodległość Ludów, a punkt ciężkości swego uwielbienia przeniosła w obecne zapasy Ludu naszego i Młodzi szkolnej naszej z caratem rosyjskim.

Robotnika Okrzeję wybrała jako symbol dzisiejszego bojownika, który z natchnieniem proroków, co wierzą niezłomnie w zwycięstwo swoich świętych ogni, niesie sztandar ukochany swój, na pewną śmierć, na każdy bój, „za ideałów ołtarz swój, za bratni ul, za bratni rój, za światło chat, za spokój pól, za wszystko dobre idzie w bój, w śmiertelny bój, na śmierć, na skon! Młodość swą niesie pod walki kosę. Idzie radosny!“

P. Ferd. Gerżabek wreszcie mianując się sam robotnikiem choć odrębnego typu — wystąpił specjalnie w imieniu bohaterów robotników, jako pierwszorzędnego czynnika, który obecnej rewolucji caratowi rękawicę rzucił, krwią swoją bruki Warszawy, Pabjanic i Łodzi, Częstochowy, Piotrkowa, Sosnowca i Zgierza, bruki Petersburga, Charkowa, Moskwy i Odesy zbroczył, caratu samodzierżczą koronę do nóg swoich rzucił i na koronę konstytucyjną zamienił...

Cały pochód nareszcie rozwinął się z powrotem i odprowadził uroczyście delegację robotniczą, śpiewając pieśni narodowe i rewolucyjne, aż na kolej.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Pomnik Bartosza.** Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komitetu budowy pomnika, odbyło się przy udziale około 50 osób. Przewodniczył prezes komitetu prez. Michalski, następnie zaś pos. Cielecki. Posiedzenie rozpoczęto się sprawozdaniem ściślejszego komitetu z dotychczasowej działalności. Fundusze komitetu wykazują w przychodach od 12. grudnia 1901 po dzień dzisiejszy — 2200 k. 55 gr., co wraz z pożyczką na bieżące wydatki (712 k.) wynosi 2912 k. 55 gr. Z tego wydano dotychczas 2841 k. 39 gr., potrzebną jest jeszcze dla wyrównania rachunków kwota 1968 k., którą w znacznej części pokryje subwencja Rady m. 1600 k. Ostatecznie więc okazuje się jeszcze brak około 300 k.

Odsłonięcie pomnika naznaczono na niedzielę 19. bm. Następnie na wniosek p. Wąsowicza uchwalono ogólne ramy programu, nad któremi szczegółowo obradować mają oddzielne sekcje komitetu. W przeddzień odsłonięcia, w sobotę odbędą się po szkołach publiczne wykłady o Bartoszu, wygłoszone przez prelegantów T. S. L., po stowarzyszeniach zaś stosowne wieczory uroczyste. W niedzielę z pod pomnika Mickiewicza, wyruszy pochód do parku łyczakowskiego, delegacje złożą wieńce, przemówienia pod pomnikiem. Lud okoliczny, którego przybycia także z dalszych stron spodziewają się, zaprosi się następnie na skromne bez alkoholu przyjęcie, wykorzystując wolną chwilę na pogawędkę. Porę popołudniową obróci się na zwiedzanie panoramy racławickiej. Wieczorem stosowne przedstawienie w teatrze. Komitet wyda lub zakupi jedną z istniejących już popularnych publikacji o Bartoszu, wyda pocztówki i pamiątkowe karty z wyobrażeniem pomnika, wyda wreszcie tej samej treści nalepki na okna po cenie 10 gr.

Do programu tego dodał r. p. Neumann nabożeństwo i poświęcenie pomnika, dr. Dulęba obrazy świetlne i przeznaczenie dochodu z nalepek na założyć się mającą bursę włościańską im Bartosza, p. Niemczynowski urządzenie przyjęcia włościan w pałacu sztuk pięknych na placu powystawowym, a dr. Adam zawiadomił, że T. S. L. urządza w ten dzień wiec oświatowy. Uchwalono także odnieść się do Sejmu z petycją o subwencje na koszta wydawnictwa o Bartoszu, a wniesie ją i poprze pos. Cielecki.

Dokonano następnie podziału na sekcje, którym zastrzeżono prawo kooptacji.

Pełny komitet zbierze się w piątek 10. bm. Stowarzyszenia, pragnąc brać udział w pracach komitetu, zechcą się zgłaszać do sekcji organizacyjnej.

— **Manifestacja robotnicza.** Wczoraj przedpołudniem odbyły się w czternastu stowarzyszeniach zawodowych poufne zgromadzenia robotnicze. Referenci omawiali sprawę powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, atakując stanowisko większości sejmowej. Wzywali dalej towarzyszy do energicznej agitacji na rzecz reformy wyborczej.

Po zgromadzeniach zebrali się robotnicy około g. 12 w południe pod pomnikiem Mickiewicza. W czasie przemówienia p. Hankiewicza rozwinięto dużą i małą czerwoną chorągiew. Urzędnik policyjny wpadł w tłum, chcąc chorągiew odebrać, rozpoczęło się szamotanie, przyczem urzędnika poturbowano. Chorągiew została w ręku robotników. Z pod pomnika udano się pochodem pod gmach teatru z rozwiniętemi chorągwiami. Policja próbowała znowu zdobyć chorągwie, lecz bezskutecznie. Pod teatrem przemawiał dr. Diamand. Tutaj również przyszło do małej utarczki z policją. Wreszcie zwrócił się pochód pod budynek kasy oszczędności, gdzie tłumy ludzi zaległy drogę tak, że ustała wszelka komunikacja wozowa. Po przemowach pp. Diamanda i Wityka, pochód się rozwiązał.

Silne oddziały policji pieszej i konnej utrzymywały pogotowie od rana do późnej nocy na ul. Ossolińskiej i Kopernika, dla ewentualnego zamknięcia wejścia pod konsulat rosyjski i pl. Dąbrowskiego.

— **Inauguracja powszechnych wykładów** uniwersyteckich odbyła się wczoraj popoł. w sali ratuszowej. Prof. Zakrzewski zagaił i przedłożył sprawozdanie z sześcioletniej działalności, z którego wynika, że w tym okresie korzystało 294.000 słuchaczów z 1.800 wykładów. Następnie prof. Tołłoczko mówił o energji chemicznej.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** Wponiedziałek, dn. 6. bm. Prof. dr. K. Hadaczek: O sztuce greckiej (z obraz. świetlu). Zakład chemiczny Pocz. o 7.

— **Dwa pchnięcia nożem.** Murarz Józef Szuterkiewicz w czasie sprzeczki z kolegą zawodowym Janem Jędrzejowskim i jego żoną, dobył noża i zadał Jędrzejowskiemu ranę w pierś, a kobiecie ranę w głowę. Sprawca uciekł.

— **Zaginiona dziewczynka.** Marja Telega, 13 lat licząca, córka zarobnika z Zamarstynowa, wydaliła się z domu i ślad za nią zaginął.

— **Pożar w Hołosku.** Wczoraj wieczór około g. 7 olbrzymia łuna oświetliła stronę Zamarstynowa. W sąsiedniej wsi Hołosku wielkim wybuchł pożar w domu pewnego gospodarza. Na szczęście pożar zniszczył doszczętnie tylko ten jeden dom.

— **Sprytny złodziej.** Juljan Pietraszewski, czeladnik masarski, skorzystał ze ścisku panującego wczoraj popoł. w czasie demonstracji węgierskiej pod pomnikiem Ujejskiego i wyciągnął pani Z. O. z kieszeni złoty zegarek, wart. 200 kor. Złodzieja wprawdzie schwytano za rękę, lecz zegarka nie odebrano, bo sprytnie podał go jakiemuś drogiemu złodziejowi.

— **Ze stowarzyszeń.**

Staraniem „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki odbędzie się we wtorek 7. b. m. o g. 7 wieczór w sali II. (prof. Dziwińskiego) odczyt dra Antoniego Blumenfelda „O znaczeniu i rozpowszechnieniu chorób płciowych“.

Osobiste.

* **W powrocie z Mandżurji**, bawi we Lwowie nr. Szeptycki, kapitan sztabu generalnego, b. *attaché* w armji Kuropatkina i Leniewicza.

* **Mianowanie.** Minister rolnictwa zamianował asystenta rach. w dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Mikołaja Melnyka oficjałem rachunkowym.

* **Odznaczenie.** Kierownik ministerstwa oświaty nadał star. nauczycielom Janowi Niewolkiewiczowi w Rudniku i Ludw. Pańczykowi w Staromieściu tytuł dyrektorów.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek po raz drugi „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena.

We wtorek „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Pierwszy występ Francuzki Boyerowej i Włocha Dianiego.

Po nadaniu konstytucji w Rosji.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Na ziemiach polskich.

Warszawa. Wczoraj urządzono tu wielką polską manifestację narodową. Pochód wyruszył z katedry, prowadzony przez duchowieństwo katolickie i ewangelickie. Wzięło w nim udział przeszło 100.000 osób z wszystkich stanów i stowarzyszeń. Porządek wzorowy utrzymywali studenci. Policji nie było.

Warszawa. Prawie wszystkie dzienniki zamieściły artykuły przeciw przewidywanym rozruchom antyżydowskim. Spokój panował zupełny.

Łódź. Z polecenia tutejszych władz wypuszczono z więzienia 49 więźniów. Strajk trwa dalej.

Kijów. Miasto jakby wymarłe. Plądrowania ustały. Pomiędzy żydami panuje nędza. Liczba zabitych i rannych wynosi kilkaset. Pomiędzy nimi znajdują się też kobiety, dzieci, studenci i kilku przebranych policjantów. Prokurator oświadczył, że pogrom żydów spowodowała policja. Przywódcy radykałów twierdzą, że policja zademonstrowała w ten sposób przeciw nowej erze. Podczas plądrowania pewnej szkoły żydowskiej czarna sotnia podarła obraz carski i w ostrych słowach krytykowała manifest carski.

Dotychczas nadeszły wiadomości o pogromie żydów z 40 miast. Wszędzie władzy popierały czarną sotnię. I tak np. w Bachmucie komendant garnizonu wyprowadził wojsko z miasta i w taki sposób oddał je na łup czarnej sotni. Na zgromadzeniu „Związku związków“ uchwalono wysłać deputację do Wittego.

Petersburg. Jen. gub. warszawski otrzymał zawiadomienie, iż pożądanem jest wypuszczenie na wolność zamkniętych z polecenia władz cywilnych za przestępstwa religijne w klasztorach duchownych i uczniów.

Londyn. „Standard“ donosi z Kijowa: Tłum opanował w zupełności miastem i przeciągał ulicami, zatrzymując wszystkich przechodniów, przyczem żydów bito.

W caracie.

Petersburg. Car Mikołaj II. przychylił się do prośby o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu finlandzkiego na 20. grudnia celem rewizji podstaw prawa wyborczego do sejmu. Manifest z 15. lutego 1899 o wspólnem ustawodawstwie dla całego państwa oraz wszystkie po r. 1899 wydane ustawy są zniesione. Prawo wyborcze finlandzkie ma ważne braki. Podstawę jego tworzy podział według stanów, jakiego nie ma w żadnem innem państwie konstytucyjnem.

Helsingfors. Według wiadomości nadeszłej z Petersburga, manifest cara o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmu zawiera również dymisję senatorów finlandzkich.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi, że w Petersburgu wstrzymano cenzurę dzienników. — Prasa na czele numerów zawiadamia, że drukuje bez uprzedniej cenzury.

Petersburg. Partja rewolucyjna wystosowała do cara depeszę z żądaniem powierzenia Wittemu dyktatury, aby mógł przeprowadzić konstytucję. Do Wittego mają stronnictwa zaufanie. Z drugiej strony rewolucjoniści żądają natychmiastowego usunięcia Trepowa, ale car nie chce się go pozbyć, gdyż uważa go za stróża swego osobistego bezpieczeństwa.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga: Dzienniki znowu wyszły. Podnoszą one przemienienie Rosji w państwo konstytucyjne. Cała prasa wyraża życzenie jak najrychlejszego przerobienia ustawy prasowej i zupełnego zniesienia cenzury.

Berlin. Rosyjski korespondent „Russ. Korr.“ telegrafuje, że zewsząd nadchodzą wiadomości o ekscesach antysemickich. Obecnie nadeszły podobne wiadomości z 40 miast, które dotąd tym ruchem nie były objęte. Rząd zachowuje się wobec tego ruchu zupełnie obojętnie, jeżeli go wręcz nie popiera.

Petersburg. Rozruchy w Mikołajewie trwały onegdaj dzień cały i noc. Kilkuset żydów, kobiet i mężczyzn, schroniło się do synagogi, którą oblęgano; do wnętrza rzucano bomby. Eksplozja następowała po eksplozji. W ciągu krótkiego czasu synagoga stanęła w płomieniach. Na rannych a nawet zabitych żydach dopuszczano się strasznych okrucieństw. Wojsko i policja zachowywała się zupełnie bezczynnie. Wszystkie sklepy zniszczone.

Ryga. Socjal.-demokr. komitet federacyjny uchwalił dziś zastanowić polityczny strajk generalny. Wczoraj odbyły się na cmentarzach wiece na cześć ofiar ruchu rewolucyjnego. Porządek utrzymywali robotnicy. Cztery parowce niemieckie oddano do dyspozycji konsula niemieckiego na wypadek, gdyby obywatelom niemieckim groziło niebezpieczeństwo.

Petersburg. Rada związków robotniczych postanowiła celem nie narażania życia ludności odłożyć na inną sposobniejszą chwilę projektowaną wczoraj manifestację.

Petersburg. Urzędowy komunikat powiada, że obwieszczenie manifestu carskiego z 30. paźdz. nie sprowadziło w kraju uspokojenia. Wobec tego rząd oświadcza, że koniecznem jest, aby wszystkie warstwy ludności wstrzymywały się od wszystkiego, coby mogło położenie pogorszyć i by unikały wszelkich konfliktów i zaburzeń, któreby rząd musiał stłumić w celu zabezpieczenia życia i mienia wszystkich obywateli rosyjskich i wszystkich narodowości i wyznań. Dla wszystkich władz wydano w tym duchu instrukcje.

Ze względu na ogłoszony w dziennikach projekt rozmaitych grup zorganizowanych robotników, by w niedzielę z okazji pogrzebu ofiar ostatnich rozruchów urządzić wielką demonstrację, zawiadamia jen. gubernator, że w obecnym czasie za mieszek nie można pozwolić na demonstrację i że pogrzeb może się odbyć z ceremoniałem cerkiew. nym, ale pod warunkiem poprzedniego porozumienia się z policją. Organizatorów demonstracji wzywa się w interesie znacznej większości ludności, jakoteż w ich własnym interesie, aby ów projekt swój porzucili, celem uniknięcia poważnych skutków, które wobec energicznych zarządzeń policji musiałyby nastąpić.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga. Bierny opór na kolejach w Czechach wzmaga się. W północno-zachodnich Czechach kopalnie węgla otrzymują zaledwie połowę potrzebnych do transportu wagonów, tak, że zdaje się będą musiały zniżyć wywóz.

Zamknięcie uniwersytetu.

Wiedeń. Senat akademicki uchwalił z powodu onegdajszych zajść zamknąć uniwersytet i zawiesić wykłady aż do dalszego zarządzenia.

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Partja socjalno-dem. urządziła wczoraj o w pół do 11 przedpoł. przed parlamentem zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania przy udziale 10.000 osób. Demonstracja trwała godzinę i miała przebieg spokojny. Śpiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki za powszechnem głosowaniem. Przywódcy wygłosili mowy, w których tłumaczyli znaczenie demonstracji. Na kandelabrach i pomnikach przed parlamentem zawieszono czerwone sztandary z napisami w sprawie powszechnego głosowania. Także w Celowcu, Gracu, Bernie i innych miastach odbyły się demonstracje w sprawie powszechnego głosowania. Przebieg był spokojny.

Praga. Miasto było wczoraj znowu widownią demonstracji. Przedpoł. około 10.000 osób, przeważnie socjalnych demokratów, do których przyłączyła się pewna liczba narodowych socjalistów, udała się na plac Wacława. Policję w kilku miejscach zelżono. Po przybyciu na Przekopy padło z tłumu kilka strzałów. Tłum zapełnił wnet całe Przekopy i chciał obrzucić policję kamieniami. Gdy jeszcze padło z tłumu kilka strzałów, także policja strzelila, poczem tłum się rozproszył. Następnie wyruszyło wojsko i opróżniło ulice, wchodzące do Przekopów. Zarazem zarządzono zamknięcie domów. Tłum rozproszony przez wojsko, w powrocie do przedmieść, dopuszczał się ekscesów, potłukł szyby w gmachach publicznych, obrzucał policję kamieniami i zagroził komisarjatowi policyjnemu w Oleszowicach. Wysłano tam wojsko, popołudniu jednak tę asystencję wojskową cofnięto. Gdy dalej trwały w Oleszowicach zaburzenia, wyruszyło znów wojsko. Zbudowaną tam barykadę policja i wojsko usunęły. Wyrządzono szkody w niemieckiem gimnazjum w Winohradach i w domu posła Krejcika w Oleszowicach.

W ciągu dnia aresztowano bardzo wiele osób, przedpołudniem już 65. U wielu z nich znaleziono długie noże i wyostrzone sztylety.

Praga. Około godz. 10. wieczorem (w niedzielę) miasto było stosunkowo spokojne, ale na przedmieściach trwały dalej zamieszki. Wojsko, żandarmów i policjantów obrzucano kamieniami i szklankami od piwa. Tłum rozproszony w jednem miejscu, zbierał się w drugiem. Skutkiem rzucenia ogni sztucznych pod nogi konia jednego z oficerów asystencji wojskowej, oficer ów spadł z konia i ciężko się okaleczył. Odwieziono go do szpitala. W kilku miejscach wytłuczono szyby z latarń. Ciągle dokonywano aresztowań. U wielu aresztowanych znaleziono rewolwery nabite ostrymi nabojami.

Praga. Po socjalno-demokratycznem zgromadzeniu, na którem omawiano zajścia wiedeńskie, udali się uczestnicy zebrania, około 3000 osób, wiele z nich zaopatrzonych w pałki, ku redakcji „Prawa Ludu“. Po drodze rzucano kilkakrotnie kamieniami na policję, która spokojnie towarzyszyła pochodowi. Minąwszy wspomnianą redakcję ruszył tłum ku placowi św. Wacława. Ustawiony na rogu ulicy Włodzimirskiej oddział policji zasypano gradem kamieni. Po usilnem lecz bezskutecznem wezwaniu tłumu, aby zaprzestano rzucania kamieniami, dobyli policjanci szabel i wyparli tłum, który w końcu przy pomocy żandarmerji zdołano rozproszyć. Dwóch inspektorów policji zostało ciężko ranionych, 20 policjantów odniosło lżejsze obrażenia.

COLOSSEUM HERMANÓW. — Od 1. do 15. listopada.

Balet elektryczny, kwartet Laszlo. „**W buduarze mężateczki**", wodewil. 12 pierwszorzędnych atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia, o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.



Zawiadamiam niniejszem osoby interesowane, że zarządzona swego czasu przez komisję sanitarną Stanów Zjedn. Ameryki północnej 6-dniowa

kwarantana

dla pasażerów z Galicji

została zniesiona,

wobec czego pasażerowie jadący do Ameryki **przez Bremen** nie potrzebują w **Bremen** 6 dni czekać — tylko **zaraz** mogą **odjechać** dalej.

Z poważaniem

F. Missler

Bremen.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygjeny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 k. 60 gr.
½ " " " "	" II.	1 " 80 "
½ " " " "	" III.	2 " 20 "
½ " " " "	" IV.	2 " 40 "
½ Melange cesarska	" V.	2 " 80 "

poleca Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie,

Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera), grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcję. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacji, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes

DOM BANKOWY

we Lwowie, plac Marjacki 7.

Wolne posady.

Cukiernia Horwatha w Samborze, poszukuje praktykanta zaraz, mającego lat 13 do 14. 2412

Droguerja Kindlera w Stryju poszukuje pomocnika. 2415

Poszukują posady.

Pani w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem we Lwowie lub na prowincji. Poste restante L. S. 2411

Poszukuję posady do dzieci w miejscu. Umiem krawiectwo. M., „Kurjer Lwowski". 2400

Rozmaitości.

Brzytwy własnego wyrobu angielskie, szwajcarskie i Solingen poleca **JAN LAURUK**, nożownik, Lwów, Halicka 6. 211

Wina owocowe poleca handel Bodnara. Duża flaszka od 30 ct. 325

Pióra atramentem napełniane, pióra przyszłości. W różnych cenach, szczególnie tanio poleca handel Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28, Lwów. 337

Ostrzeżenie. Ani na rzecz własną ani niczyją żadnego zobowiązania nie zaciągałam i nie myślę — przeto za siebie ani za nikogo **nic płacić nie będę.** Celina Dominikowska, Lwów. 2409

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego"

	K. h.
Stefan Rycerski: **Puścizna Brzeszcza**	3·—
Józef Narzymski: **Ojczym**, powieść na tle wypadków ostatniego powstania	1·40
T. T. Jeż: **W Zaraniu** (na wyczerpaniu)	1·—
Alojzy Jirasek: **Chodowie**, powieść historyczna, osnuta na tle walki ludu czeskiego o prawa, przekład z IV. wydania oryginału	2·—
Dr. Benedykt Dybowski: **O niemoralności wśród młodzieży**	—·30
Anna Keary: **Na zielonej wyspie**, 2 tomy, 878 stronic	2·—
Jan de la Brète: **Naiwna**	—·40
H. Helldrungen: **Sędzia śledczy** (tłumaczenie)	—·40
E. Zola: **Wybór nowel**	—·40
E. Żmijewska: **Artysta** (tłumaczenie)	—·40
Georg Sand: **W zapadłych kątach**	—·40
Grant Allen: **Energiczna panna**	—·40
Grant Allen: **Kto winien**	—·30
Miss Kavanagh: **W Irlandji i we Francji**, 2 tomy	1·—
Klara de Chaudeneux: **Krzyż mściciel**	—·40
Henryk Pontoppidan: **Czerwona czapeczka**	—·30
A. Jabłonowski: **Z gimnazjalnego życia**	—·70
Knut Hamsun: **Marzyciel** (tłumaczenie)	—·40

(Z przesyłką pocztową o **10** groszy więcej za tom).

Zastępstwa każdej branży, możliwie „jeneralne" przyjmie „Ajencja handlowa", Kraków, Dębniki. Pierwszorzędne referencje. 2423

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najlepszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz**, em. naucz., **Iwanczany pl.** 1965

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Pączki codzień świeże, wyborne po 3 centy. Herbatników funt 60 ct. poleca Cukiernia Krakowska. Lwów, **ul. Fredry.** 2408

Najlepsze kawy, herbaty Syrjusz. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2402

Handel korzenny **poszukuje**

masła deserowego

cały zapas.

Lwów, Kochanowskiego 34

Paweł Lebedyński, sklep.

Rydze kiszone wysyła franco 5 kg baryłeczki za kor. 5. Czyżnska w Uściu ruskiem. 2372

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Sklep do wynajęcia, Zimorowicza 19. 2396

Duży pokój frontowy z kuchnią. Pokój kawalerski. Sklep Zimorowicza 20. 2410

Do wynajęcia na Kastelówce willa „Moja" przy ulicy Nabielaka 23 wraz z ogrodem. Dozorca willi 21 pokaże mieszkanie. Warunki wynajęcia można załatwić pisemnie pod adresem: Treter w Niwkach, p. Dąbrowa. 2421

!!Ostatnie nowości!!



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnow. wzorach.

Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł).

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy,

Lwów, pl. Halicki 1.





The Mutual

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Nowym Jorku.

Założona w r. 1842. Oparte na wzajemności.

Majątek 1. stycznia 1905 K 2.176,273.854·61.

Czysty zysk w r. 1904 przypadający ubezpieczonym K 74,210.046·08.

Fundusz kaucyjny dla ubezpieczeń zawartych w Austrji, złożony jest w c. k Państwowej Kasie Centralnej we Wiedniu.

Jeneralna Ajencja dla Galicji

Sokal & Lilien, Lwów.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika 5.